Opłacono ryczałtowo. Cena: 15 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 2 razy w tygodniu: w środy i soboty.

Prenumerata: W kraju rocznie 12 zł, półrocznie 6 zł, kwartalnie 3 zł, numer pojedynczy 15 gr.	Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie. Do podpisywania upoważniony: ks. Andrzej Zając, proboszcz w Woszczycach (pow. Pszczyna). Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901. Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.	Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 43. W Cieszynie, dnia 1 listopada 1930. Rok I.

19 / 7 **Dnia 16 listopada (głosowanie do Sejmu) i dnia 23 listopada (do Senatu) wszyscy chłopi będą głosować na listę Nr. 19. a 23 listopada do (Sejmu Śląskiego) na listę Nr. 7.** **19 / 7**

Do chłopów w Polsce!

ODEZWA STRONNICTW LUDOWYCH.

Dnia 16 i 23 listopada w wyborach do Sejmu i Senatu rozstrzygać się będą losy Państwa, w pierwszym zaś rzędzie losy Wasze, którzy stanowicie najliczniejszą warstwę w narodzie.

Jeżeli mówimy, że w pierwszym rzędzie rozstrzygać się będą losy Wasze, to dlatego, że **jedynem miejscem, z którego rozlegać się może głos wsi w obronie jej interesów, jest trybuna sejmowa, jedynem miejscem, w którem wieś może ważyć swoją liczebnością, jest sala sejmowa. A dziś, gdy lud rolny ugina się pod ciężarem niebywałej nędzy, wywołanej polityką sanacyjną, gdy brzemię ciężarów do ziemi zgina grzbiety chłopskie, gdy ucisk, prześladowania i szykany stały się chlebem codziennym — dziś bardziej, niż kiedyindziej, trzeba, by z sali sejmowej i z trybuny sejmowej rozległ się potężny głos protestu wsi i skuteczny głos obrony interesów ludu rolnego.**

To też świadomi tej rzeczy, idźcie ławą do urny wyborczej. Nikogo zabraknąć nie może! Nikomu nie wolno pozbywać się lekkomyślnie prawa głosu, który mu daje ustawa!

Narzekaliście nieraz, i narzekaliście słusznie, na rozbicie wsi i na walki bratobójcze między stronnictwami ludowemi; z walk tych bowiem korzystali wrogowie wsi. Domagaliście się głośno, i domagaliście się słusznie, **jednego frontu ludowego, zjednoczenia sił ludowych** do wspólnej walki z nędzą, która żre wieś i z uciskiem, który ją przygniata. **Stało się to, czegoście się domagali. Idziemy wszyscy razem, na jednej liście wyborczej: i Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie i Piast. Tworzymy już dziś jeden zwarty front chłopski.** Poza nim pozostali tchórze, którzy w chwili walki o lepszą dolę wsi zbiegli z pod sztandarów ludowych, lub spekulanci, co wielką sprawę ludową za garść srebrników lub miskę soczewicy sprzedać gotowi.

To też dziś, gdy jest jeden front ludowy, dziś, gdy wszystkie stronnictwa ludowe idą wspólnie do wyborów, dziś już niema wątpliwości dla wsi, niema wahań na kogo głosować, bo jedna jest tylko lista Nr. 7 „Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu".

Głos chłopski, czy będzie to głos Wyzwoleńca, Piastowca, czy członka Stronnictwa Chłopskiego, może dziś paść tylko na liste Nr. 7. Kto odda głos przeciw tej liście, ten stanie przeciw wspólnemu frontowi ludowemu, ten będzie rozbijaczem jedności wsi.

Zrobiliśmy to, co do nas należało. Zrobiliśmy to, czegoście się od nas domagali. **Stworzyliśmy wspólny front ludowy. Teraz na Ciebie kolej, Ludu Wiejski. Teraz od Was, chłopi, zależy zwycięstwo.** W Waszym ręku jest los i przyszłość wsi.

Imieniem P. S. L. Wyzwolenia, P. S. L. Piasta i Stronnictwa Chłopskiego wzywamy Was: Idźcie do urny wyborczej jedną potężną ławą i głosujcie solidarnie na listę Nr. 7.

Za Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast":
Maciej Rataj.

Za Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie" Maksymiljan Malinowski.

Za Stronnictwo Chłopskie: Jan Dąbski.

Od Red.: Na Śląsku chłopi głosują na Nr. 19.

Gospodarka państwa

w oświetleniu Instytutu Badania Konj. Gosp. i Cen.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą w Polsce:

Na rynku pieniężnym nastąpiło pogorszenie. Wkłady w bankach i w kasach oszczędności wykazały dość znaczny spadek, obniżyły się kursy wszelkiego rodzaju papierów wartościowych, zmniejszyły się rezerwy walutowe Banku Polskiego.

Położenie rolnictwa jest bardzo trudne. Pomimo mniejszych naogół zbiorów ceny zbóż i innych produktów rolnych są znacznie niższe, niż przed rokiem, dopływ kapitałów jest niedostateczny, rolnik więc nie posiada możności znalezienia środków na pokrycie najpilniejszych zobowiązań, które gromadzą się w coraz większych sumach. W przemyśle, jak twierdzi Instytut, nastąpiło pewne ożywienie wytwórczości. Wzrost ten był wywołany nieomal wyłącznie zwiększeniem wytwarzania w przemyśle włókienniczym i węglowym.

Równocześnie jednak Instytut twierdzi, że wzrostowi produkcji przemysłu włókienniczego nie towarzyszy odpowiednio silny wzrost obrotów. Ludność okazuje pewną rezerwę w zakupach artykułów włókienniczych. Niedostateczny zbyt może zmusić przemysł do ograniczenia produkcji towarów zimowych.

Jeśli idzie o przemysł węglowy, to wydobycie węgla nie będzie prawdopodobnie dalej zwiększane.

Prócz tego w przemyśle papierniczym należy się spodziewać dalszego ograniczenia produkcji.

Wkońcu instytut twierdzi:

Zwiększające się w dalszym ciągu trudności eksportu wobec niepomyślnej sytuacji gospodarczej przy zniżkowej tendencji cen również niemałą stanowią przeszkodę do zwiększenia rozmiarów produkcji przemysłowej. Wydaje się więc niewątpliwe, że dość szybkie w ostatnich miesiącach tempo wzrostu produkcji ulegnie w najbliższym czasie zachmurzeniu. Jest nawet możliwy przejściowy spadek wytwarzania w miesiącach zimowych, niezależnie od sezonowego spadku zatrudnienia po ukończeniu sezonu budowlanegoo.

Jak widać obraz sytuacji gospodarczej kraju, przedstawiony przez Instytut urzędowo do tego powołany, nie wygląda różowo, wbrew optymistycznej ocenie tej sytuacji w prasie rządowej.

Sprawozdanie Instytutu Badań Konjunktur Gospodarczych i Cen jest łagodną krytyką gospodarczą Rządu.

Trzeba nawrócić do tradycji Ks. Świeżego.

Gdy tak rozpatruję się w stosunkach śląskich, pełnych zamieszania i niepokoju, spostrzegam niejednokrotnie, że u ludu dążenie do pokoju i zgody jest mimo wszystko bardzo duże. Może ośrodkiem tego parcia do zgody są chłopi. To też pytam się, jak mogło dojść do tego, że właśnie obóz chłopski jest najbardziej poważniony i rozbity? Nie chłopi temu winni. Gdyby nie było sanacji, jużby dziś wieś polska na Śląsku żyła spokojnie, a wszelkie wybory zastałyby społeczeństwo całe skonsolidowane i z zaufaniem odnoszące się do wszelkich poczynań Rządu.

Dziś chłopi są częściowo rozbici i bardzo rozżaleni i sanacja u nich oparcia nie znajdzie. Chłop jest spokojny i niechętnie bierze udział w walce jakiejkolwiek, ale nie znosi teroru niesprawiedliwości.

Nadejdzie chwila, gdy to wszystko minie da Bóg, bez szkody dla Polski. O tych czasach myślę i te czasy, sądzę, trzebaby było przygotować. Wśród ludności polskiej mamy dosyć znaczną mniejszość ewangelicką w Cieszyńskiem, a małą na Górnym Śląsku. Pomiędzy ludnością tą a obozem ś. p. ks. Londzina i obozem Korfantego istniało tarcie w ostatnim dzie-

siątku lat, tarcie zwłaszcza w Cieszyńskiem mało uzasadnione wobec tego, że po obu stronach mamy tam przeważnie chłopów. Po jednej i drugiej stronie widzimy czynniki umiarkowane społecznie, a dzieli je jedynie granica wyznania. Nie jest to różnica mała, ale przy dobrej woli, przy wzajemnem poszanowaniu ideałów każdej strony, spokój i zgodę na Śląsku możnaby bez trudności odbudować.

Powie mi niejeden z moich braci-rolników, że przecież sanacja także rzuca hasło zgody i jedności narodowej. Otóż sanacja o tem mówi, ale sanacja **tej zgody nie robi.** Jeżeli ktoś chce zgody, to targuje o tę zgodę z głowami ugrupowań, a nie z szeregowcami, jeżeli komuś chodzi o spokój, to nie będzie gwałcił obywatela za jego przekonania i nie będzie rozbijał społeczeństwa.

Dla mego chłopskiego rozumu sprawa jest jasna. Żyliśmy tu od wieków sami i daliśmy tu sobie rady nawet z rządem pruskim i austrjackim, które chciały nas wyniszczyć, chociaż różne wybierały drogi. Daliśmy sobie radę, a najlepszy dowód tego widzimy w tem, że jesteśmy. Tutaj damy sobie radę i w przyszłości, ale w działaniu musimy się oprzeć na tem co ugruntowała tradycja, co leży w duszy tego ludu, a nie na tworach sztucznych, organizowanych za pieniądze. Sytuacja obecna, to jeszcze zawsze rewolucja, ale kiedyś jej fale opadną. Chłopi śląscy pragną spokoju i sprawiedliwości i poszanowania ideałów religijnych. Te ideały wszystkich mogą skupić; akcję w tym względzie zaś należy już zapoczątkować. Wiem, że wybitniejsi rolnicy Związku Śląskich Katolików, o ile jeszcze trwają przy sanacji, robią to ze względów praktycznych, dla zyskania tej czy owej sprawy, a nie z przekonania. Jeżeliby rządy sanacji miały jeszcze dłużej potrwać, to oczywiście trzeba stanąć na stanowisku, że niewolno nam niczego odmówić rządowi, czego wymaga interes państwa, ale pozatem róbmy zgodę i jedność bez sanacji, dopóki sanacja nie zrozumie wielkiej prawdy, że każda zgoda zbudowana musi być na dobrej woli i szczerości, że nie można gwałcić prawa i prześladować ludzi z powodu przekonań, a równocześnie wyciągać rękę do zgody.

W drugiej połowie 19 wieku, w okresie początków parlamentaryzmu austrjackiego, zastały lud polski na Śląsku Cieszyńskim zaognione stosunki na gruncie wyznaniowym. Wtedy w zrozumieniu należytem interesu narodowego hasło pojednania podniósł ś. p. ks. Świeży, jeden z najwybitniejszych śląskich działaczy narodowych. Okres jego działalności, to czasy przepiękne. Z młodszym od siebie ś. p. Janem Michejdą pracuje ks. Świeży i tworzy podwaliny ruchu narodowego. Co obaj zdziałali, to młodszemu pokoleniu dopomogło przetrwać lata straszliwego parcia niemieckiego tuż przed wojną światową. Ludność obu wyznań jest bardzo przywiązana do swej religji, to też szanując te ideały obustronne, możemy wytworzyć także na przyszłość warunki spokoju i zgody, a teren tego działania możemy znacznie rozszerzyć na G. Śląsk. Ale to wszystko zależne jest także od tego, czy potrafimy na ową zgodę iść szczerze i czy dla tych haseł potrafimy także cierpieć, jeżeli tego życie będzie wymagało.

O tem pamiętać powinni bracia włościanie, że jakiejś zgody nieokreślonej, nieopartej na poszanowaniu prawa i ideałów obustronnych i uznaniu obustronnych interesów, nigdy wytworzyć się nie da.

Ludność ewangelicką straszy się klerykalizmem korfantowców. Pewnie, że klerykalizm istnieje, ale nie można sobie wyobrazić większego klerykalizmu jak u sanacji. Sanacji przecież o religję nie chodzi, a jeżeli ją wciąż podnosi, to tylko dla polityki. Trudno przecież uwierzyć w religijność wczorajszych niedobogów.

Cóż zresztą tak wielkiego zyskali ewangelicy od sanacji, w każdym razie nic ponad to, co im się należy. Przecież przynajmniej to wszystko można uzyskać także w zgodzie z ludnością katolicką, tą, która jest prawdziwym gospodarzem w kraju, która tu będzie także wtedy, gdy ucichną fale rewolucji.

To też wołam do wszystkich ludzi dobrej woli: Nawrócić do tego, co dały czasy ks. Świeżego! Trzeba szukać lekarstwa na nasze dolegliwości w haśle zgody wyznaniowej, szlachetnie pojętej idei narodowej i pracy gospodarczej pomiędzy tymi, którzy tu od wieków żyją, a niewątpliwie żyć będą także w przyszłości.

Jan Błaszczyk, rolnik w Ustroniu.

Skąd te wolne bilety?

„Robotnik" donosi, że w przedziałach I klasy pociągów pospiesznych można często spotkać byłych posłów z Be Be, choć żaden przepis nie przewiduje biletów wolnej jazdy dla posłów sanacyjnych.

Aresztowania i wyroki sypią się.

Sąd apelacyjny w Lublinie zatwierdził wyrok na b. posłankę **Irenę Kosmowską,** skazujący ją na sześć miesięcy więzienia za obrazę premjera.

Rozprawa przeciwko b. posłowi Piotrowi Chałupce vel Janowi Kwapińskiemu zakończyła się.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący Kwapińskiego na 1 rok twierdzy oraz zapłacenie wszelkich kosztów, związanych z rozprawą.

Z Łodzi donoszą nam, że były poseł Emil Zerbe z Niem. Partji Socjalistycznej w Polsce skazany został wyrokiem Sądu Grodzkiego z art. 145 cz. I kodeksu karnego na sześć miesięcy więzienia.

B. poseł Domagała ze Stronnictwa Chłopskiego został skazany za obrazę starosty w Wieluniu na 1 miesiąc więzienia.

Na zarządzenie prokuratora sądu okręgowego w Lesznie aresztowany został b. poseł „Piasta" i obecny kandydat z listy Centrolewu na okręg Poznań powiat Wawrzyniec **Płoszajczak.**

W Białymstoku aresztowany został b. poseł Dominik **Łos (Piast).** Jest on oskarżony z art. 154 (nieposzanowanie władzy). P. Łoś jest obecnie kandydatem Centrolewu i jako taki kontrkandydatem ministrów Cara i Zaleskiego.

Aresztowano b. posła Pawłowskiego ze Stronnictwa Chłopskiego.

Aresztowano b. posła Antoniego Pasickiego, członka Rady Naczelnej Piasta ze Wsch. Małopolski.

Jak się dowiadujemy, organa policyjne w Krakowie przytrzymały w aresztach znaną literatkę Marję Dynowską i wiceprezesową Narodowej organizacji kobiet, oraz kandydatkę na posłankę do Sejmu. Nadto przytrzymano Stanisława Fronta, sekretarza chrześcijańskich Związków zawodowych.

W poniedziałek aresztowany został za agitację kandydat listy entrolewu na okręg 46-ty, Stanisław **Bućko** z Dobrucowej.

Pod Zamościem aresztowano byłego posła Stanisława Kostrubałę z Wyzwolenia, oskarżonego o nieposzanowanie władzy. Pooczątkowo pozostawał on na wolności za kaucją, teraz środek prewencyjny zamieniono na areszt. Siedzi on w więzieniu w Zamościu.

W Nowogródku aresztowano kandydata listy Stronnictwa Chłopskiego **Kowalewskiego.**

Masowe unieważnienie list.

Sanacja obok teroru wzięła się jeszcze na inny sposób walki. Masowo unieważniono listy wyborcze wszystkich stronnictw opozycyjnych. Tak unieważniono listy nawet w tych okręgach, gdzie stronnictwa Centrolewu miały podczas przeszłych wyborów głosów na wszystkie mandaty. Oczywiście, że te metody nie są w zgodzie z prawem, ale zanim Sąd Naiwyszy sprawę naprawi, upłyną 2 lata. Na to liczy sanacja.

Dziwna umowa.

Pod tym tytułem pisze „Wola Ludu", organ PSL. Piasta:

„Donosiliśmy w swoim czasie, iż rząd postanowił poczynić zamówienia w przemyśle na kilka lat naprzód, by w ten sposób „ożywić" życie gospodarcze. Między innemi ministerstwo spraw wojskowych postanowiło poczynić większe zamówienia dla wojska w przemyśle włókienniczym.

Pisaliśmy, co myślimy o takiem sztucznem „ożywianiu" życia gospodarczego przy pomocy pieniędzy ze skarbu państwa, a więc pieniędzy podatkowych. Przemysł na pewien czas ruszy się, zapełnią się magazyny rządowe zapasami na kilka lat i znowu przyjdzie zastój, bo społeczeństwo wyczerpane ciężarami nie ma za co kupować towarów.

Do tych zastrzeżeń, któreśmy już dawniej wypowiedzieli, przybywają nowe.

Obowiązkiem rządu jest dbać o to, by gospodarka pieniędzmi publicznemi była jak najbardziej oszczędna, by wydatki państwowe były możliwie najniższe. Konieczne to jest zadanie w chwili obecnej, w chwili ciężkiego kryzysu gospodarczego, gdy ciężary podatkowe tak dotkliwie dają się odczuwać obywatelom. Ażeby zapobiec niepotrzebnemu wydawaniu pieniędzy ze skarbu państwa, jest regułą, iż zamówienia i dostawy rządowe udzielane są na podstawie przetargu: zamówienie, dostawę otrzymuje ten, kto podejmie się wykonać je po najniższej cenie.

W ten sposób zapobiega się zbyt hojnemu szafowaniu pieniędzmi podatkowemi, a zapobiega się także wpływom, protekcjom i t. p.

Tak być powinno!

Tymczasem jedno z pism (Il. Kurjer Krakowski) donosi, że zamówienia wojskowe w przemyśle włókienniczym mają być oddane **bez przetargu.** Ceny towaru zaś mają być ustalone przez komisję, złożoną z przedstawicieli wojska i przemysłowców i to w ten sposób, że do kosztów produkcji **ma się doliczać 10 procent** czystego **zysku dla przemysłowców.**

Ustalenie prawdziwych kosztów produkcji jest rzeczą bardzo trudną. Jeżeli przemysłowiec trzyma sobie kilku dobrze płatnych dyrektorów z samochodami, jeżeli nie dba o to, czy się marnuje węgiel, światło itp. to koszty produkcji mogą być bardzo wysokie. A ponieważ wedle umowy przemysłowiec ma otrzymać 10 proc. czystego zysku doliczonego do kosztów produkcji, przeto **leżeć będzie w interesie przemysłowców, żeby koszty produkcji były jak największe i żeby towar dostarczony wojsku był jak najdroższy.** Im mniej oszczędnie i planowo będzie fabrykant gospodarować w swej fabryce, tem większy będzie jego czysty zysk kosztem skarbu państwa.

Umowa taka jest czemś niesłychanem — jest prawdziwym prezentem dla przemysłowców włókienniczych kosztem podatników! Jeśli w ten sposób ma się „ożywić" życie gospodarcze, to skutek będzie taki, że chwilowo ożywi się przemysł, ale zato uśmierci się na dobre podatnika.

I niechże teraz kto powie, że kontrola Sejmu nad gospodarką budżetową jest niepotrzebna!"

Królewskie wesele.

W sobotę odbył się w Asyżu, we Włoszech, z wielką pompą ślub księżniczki włoskiej Giovanny z królem bułgarskim Borysem III.

Dwa miljony złotych dla Be Be.

„Łodzianin" donosi, że Związek Przemysłu Włókienniczego w Łodzi postanowił wyasygnować na wybory 2 miljony złotych, celem poparcia sanacji. Fabrykanci mają się opodatkować w stosunku do ilości zatrudnionych robotników.

Wielka afera szpiegowska w Rumunji.

W Bukareszcie wykryto aferę szpiegowską największą, jaką znano w czasach powojennych. Wielkie wrażenie wywołało aresztowanie szefa sekcji tajnej policji politycznej Popescu, który pozostawał w stosunkach z szefem szajki szpiegowskiej. W Bukareszcie aresztowano 67 osób obojga płci, na prowincji 45 osób — razem 112 osób. Na czele organizacji, która pracowała na rzecz Rosji Sowieckiej, stał inż. Matthä.

Olbrzymie demonstracje w Bombaju.

W niedzielę odbyły się znowu w Bombaju wielkie demonstracje. Mimo zakazu usiłował kongres odbyć posiedzenie. Z budynku kongresu wywieszono flagę wszechindyjską. Przybyłą policję obrzucił tłum kamieniami, wobec czego policja zrobiła użytek z broni. W czasie walk 250 demonstrantów odniosło rany.

Arcyks. Otto zaręczy się z królewną włoską?

Jedna z wiedeńskich korespondencyj twierdzi, że zaręczyny arcyksięcia Ottona z najmłodszą córką włoskiej pary królewskiej, są rzeczą postanowioną. Dojście do skutku tego układu jest sukcesem dyplomatycznym b. cesarzowej Zyty.

Konsekracja ks. biskupa Adamskiego.

Odbyła się w Katedrze poznańskiej uroczysta konsekracja ks. infułata Stanisława Adamskiego na biskupa. Rano ks. nominat udał się w otoczeniu ks. biskupów Laubitza z Gniezna i Dymka z Poznania, oraz J. E. ks. prymasa Hlonda do katedry, gdzie odbył się akt konsekracji, dokonany przez J. E. ks. prymasa Hlonda, w asyście ks. biskupów Laubitza i Dymka.

Konfiskata.

„Gazeta Grudziądzka“, redagowana obecnie przez ks. Panasia, uległa konfiskacie za artykuł pt. „Podstępem i zdradą“. Jest to już 42 konfiskata tego pisma.

Unieważnienie listy Centrolewu w Koninie.

W okręgu Konin—Koło komisja wyborcza unieważniła listę centrolewu, a to z tego powodu, że podpisy zbierano wtedy, gdy były znane nazwiska tylko 3 pierwszych kandydatów. O liście sanacji podaje „Robotnik“, że podpisy na nią zbierano wtedy, gdy jeszcze żadne nazwiska nie były wyborcom wiadome.

Stronnictwa tworzące Centrolew otrzymały w okręgu konińskim w r. 1928 około 120 tys. głosów. Sanacja otrzymała wtedy tylko 15 tys.

Katastrofalna powódź na niemieckim Śląsku.

Wskutek długotrwałych gwałtownych opadów atmosferycznych wszystkie rzeki Dolnego Śląska wezbrały i wiele z nich wystąpiło z brzegów, zalewając duże połacie kraju.

W okolicy Loewenbergu powódź osiągnęła punkt kulminacyjny. Wezbrane fale rzeki unoszą z sobą domy, stodoły, zwierzęta domowe i zwłoki zwierząt. Górna kotlina Bobrawy przedstawia się jak jedno olbrzymie jezioro. Na linji kolejowej Zgorzelec—Kirschberg komunikacja musiała ulec przerwie, ponieważ nasyp kolejowy jest w kilku miejscach przerwany. Wezbrały także rzeki Odra, Szprewa, Bobrawa i wszystkie jej dopływy, zalewając liczne wsie okoliczne.

Nowa straszna katastrofa górnicza.

W kopalni węgla w Maybach koło Salzbachu wydarzyła się znowu straszna katastrofa górnicza, spowodowana eksplozją gazów kopalnianych.

Z pod gruzów wydobyto 127 zabitych i 24 rannych. Zwłoki pierwszych górników, na które natrafiono w czasie akcji ratowniczej, były zupełnie zwęglone. Dalsze ofiary wybuchu zginęły, uduszone gazami trującymi.

Wiadomość o katastrofie wywołała w całej okolicy ogólne poruszenie i żałobę.

Usiłowany napad.

W Wilnie odbywało się zebranie Stron. Nar., które sanatorzy usiłowali rozbić, przyczem usiłowano także pobić b. posła Strońskiego. Zamach się nie udał.

Po dwóch miesiącach.

W dniu 23 października prokurator przy sądzie okręgowym w Warszawie Michałowski i sędzia śledczy dla spraw szczególnego znaczenia Jan Demant, wyjechali do Brześcia nad Bugiem w celu przesłuchania tych byłych posłów, osadzonych w tamtejszem więzieniu, którzy dotychczas przesłuchani nie byli.

Ustawa, kodeks postępowania karnego, dekretem Prezydenta z 1928 r. wprowadzone w życie, nakazuje bezwzględnie przesłuchanie najdalej do 48 godzin od chwili aresztowania.

Z dzienników dowiadujemy się, że mimo upływu blisko dwóch miesięcy, niektórzy posłowie nie zostali dotąd przesłuchani.

Powódź i zawieje śnieżne w Czechosłowacji i Jugosławji.

Cała niemal Czechosłowacja nawiedzona jest przez gwałtowne ulewy, burze i zawieje śnieżne.

W dolinie morawsko-czeskiej śnieg spadł na 1 metr wysokości. Liczne samochody zasypane zostały śniegiem.

Rzeka Ostrawica koło Morawskiej Ostrawy wystąpiła z brzegu, zalewając na dalekiej przestrzeni obszary przybrzeżne.

Z Jugosławji nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach i zawiejach śnieżnych. W niektórych dzielnicach południowej Serbji śnieg spadł na wysokość 1 metra. Miasto Strumica prawie całkowicie zasypane jest śniegiem. Wiele budynków zostało uszkodzonych. Niżej położone dzielnice miasta stoją pod wodą. W Mostarze szalona burza zrównała z ziemią tamtejszą elektrownię. Wysoka warstwa śniegu pokryła dalekie obszary Bośni i Hercegowiny.

Z Polski i ze świata.

Urzędnik magistratu defraudantem.

Długoletni kierownik buchalterji w oddziele prawnym magistratu warszawskiego. Hilary Dąbrowski, zdefraudował około 100.000 zł, zbiegł i ukrywa się gdzieś w okolicach Warszawy. Rozesłano za nim listy gończe.

4 żołnierzy sowieckich zbiegło do Polski.

W nocy na 25 bm. we wsi Korolenka, na odcinku granicznym Majdanowicze, na teren Polski zbiegło 4 żołnierzy ze straży granicznej sowieckiej. Powodem ucieczki była sprawa przepuszczenia przez granicę włościan, którzy przedstali się na teren Polski. Zbiegłym żołnierzom groziła kara śmierci.

W sprawie wyborów do Rady Śląskiej Izby Rolniczej.

Ponieważ 4-letnia kadencja Rady Śl. Izby Rolniczej jest na ukończeniu, rozpisane zostały na podstawie przepisów ustawowych zawartych w ustawie o tworzeniu Śl. I. Roln. nowe wybory, które mają się odbyć **w dniu 14 grudnia br.** W związku z temi wyborami odbyli reprezentanci wszystkich organizacyj rolniczych, nie wyłączając niemieckich, konferencję w Katowicach, na której, po przeprowadzeniu szerszej dyskusji, zapadła uchwała przeprowadzenia wyborów na podstawie kompromisu z tem, że podział mandatów na pojedyncze powiaty zostaje niezmieniony, zaś co do kandydatów, pozostawiono wolną rękę organzacjom działającym na terenie danego powiatu. W tym celu organizacje rolnicze miały najpóźniej do dnia 26 paźdz. odbyć zebrania i podać imiona kandydatów.

W Cieszynie odbyło się takie zebranie w dniu 25 października. Na zebraniu tem wybrano komisję matkę, złożoną z 8 członków, celem przedstawienia kandydatów z powiatów Cieszyn i Bielsko. Wybrani zostali z powiatu cieszyńskiego pp.: Sztwiertnia Jan z Goleszowa, Palarczyk Karol z Goleszowa, Polok Józef z Istebnego; zaś z bielskiego Hess Antoni z Międzyrzecza, Gruszka Jerzy z Jasienicy i Fuchs Jan z Drogomyśla. Zastępcami wybrano Brodę Jerzego z Ogrodzonej i Niemczyka Ludwika z Zabłocia.

Tow. Rolnicze wzywa do solidarności. Dowiadujemy się jednak, że sposób traktowania sprawy nie wszystkim rolnikom się podoba i że jest sporo niezadowolonych. Kto wie, czy pomimo starań, gdzieś nie pojawią się osobne listy, a to temwięcej, że o nieadowoleniu donoszą także z niektórych okolic G. Śląska.

Kronika wojewódzka.

Rzeki występują z brzegów. W dniu 27 bm. wystąpiła z brzegów rzeka Piotrówka oraz rzeka Pielgrzymówka w obrębie wsi Zebrzydowice zalewając gościniec w okolicy kościoła do wysokości półtora metra. Kilkanaście domów jest zagrożonych zawaleniem. W ciągu nocy woda nieco opadła.

W powiecie bialskim wezbrała w nocy rzeka Iłownica i zalała gościniec. W Zabrzegu i Zarzeczu wystąpiła z brzegów Wisła. W godowie, pow. rybnickiego, wylała Szatkówka i zalała obie miejscowości. Wysokość wody sięga półtora metra. W Ligocie Tworkowskiej i Nieboczowach wezbrała Odra.

Jak Sanacja przygotowuje się do wyborów. „Polonja“ donosi, że w ubiegły wtorek w Wodzisławiu na Górnym Śląsku odbyło się zebranie instruktorów sanacyjnych, na którem omawiano sposoby agitacji wyborczej. Między innemi postanowiono zorganizować teror w ten sposób, że członkowie „Związku powstańców śląskich“ urządzą przed wyborami manewry, marsze itd. w celu rzucenia postrachu na wyborców. Manewry mają się odbywać z bronią i to najczęściej w godzinach wieczornych. Dalej postanowiono, że komitety urzędnicze (oczywiście sanacyjne) urządzą w dniu wyborów zbiórki i gremjalnie pójdą do urny, gdzie mają jawnie głosować. W każdej komisji wyborczej ma być „mąż zaufania“ celem obserwowania wyborów.

KRÓL. HUTA. Złodzieje przy „robocie“. W nocy onegdajszej nieznani sprawcy zakradli się do chlewika wdowy Franciszki Sosnowskiej, skąd zabrali większą ilość drobiu.

Franciszkowi Jarząbkowi, zam. w Król. Hucie przy ul. Gimnazjalnej 32, zabrali złodzieje anodę do aparatu radjowego, wartości 250 zł.

Na drodze pomiędzy Łazowcem a Król. Hutą srkadziono Jerzemu Benkemu, zam. w Chorzowie przy ul. Szkolnej 7 — 40 kg kiełbas, które leżały na wozie.

Statystyka Katowic. Katowice w roku 1867 liczyły 5.057 mieszkańców. W roku 1928 liczba ta podniosła się do 124.000 mieszkańców.

W roku 1867 zawarto 70 wiązków małżeńskich, a w roku 1928 już 1.030.

W roku 1867 urodziło się 288 dzieci, w czem 20 nieślubnych, a w roku 1928 urodzeń zanotowano 2.842, w czem 334 nieślubnych dzieci.

W roku 1928 statystyka wykazuje 50 wypadków urodzenia bliźniąt. Trojąt nie było żadnych.

W roku 1867 zmarło 180 osób, a w roku 1928 aż 1.697 osób, w czem 534 dzieci w 1-szym roku życia.

Śmierć dziecka. Dnia 22 bm. o godz. 16'30 — 18 miesięcy licząca Zemlanka Weronika wybiegłszy z domu udała się do pobliskiego stawu, do którego wpadła, chcąc prawdopodobnie nabrać garnuszkiem wody.

ŁAGIEWNIKI. Co za dużo — to niezdrowo. W rowie przy szosie Łagiewniki—Hubertus znaleziono zwłoki leżące twarzą do ziemi, Mosia Elfma z Łagiewnik. W toku dochodzeń ustalono, iż wymieniony przebywał w dniu 24 bm. w okalu Kaptury w Hubertusie, gdzie zażył większą ilość napojów alkoholowych, a następnie w drodze powrotnej do Łagiewnik wpadł do przydrożnego rowu, skąd o własnych siłach nie mógł się wydostać. Lekarz stwierdził śmierć wskutek uduszenia.

HAJDUKI W. Napady bandyckie. W Wielkich Hajdukach zaczepioną została przez 2-ch nieznanych sprawców sekretarka Hajdukówna Elżbieta. Sprawcy powalili ją na ziemię a następnie usiłowali wyrwać teczkę skórzaną, zawierającą 200 złotych gotówki. Na wołanie o pomoc jednak zbiegli.

Na drodze z Szopienic do Janowa, napadnięty został przez dwóch nieznanych zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery sprawców Czechman Józef. Złodzieje zrabowali mu 20 złotych gotówki, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Szukamy noclegu. Złodzieje zapukali do okna mieszkania rolnika Mandoka Pawła w Barszowicach, przedstawiając się za oknem Maudakowi, jako żołnierze, szukający kwateru dla wojska. Mandok nie przeczuwając nic złego, otworzył drzwi od korytarza i ku swemu przerażeniu zauważył trzech nieznanych uzbrojonych w rewolwery i zamaskowanych osobników, z których jeden momentalnie uderzył rekojeścią od rewolweru Mandoka w prawą rekę, a dwaj wspólnicy jego wezwali Mandoka do podniesienia rąk do góry. Sprawcy dostawszy się do wnetrza zażądali od niego pod groźbą zabicia wydania pieniędzy i kluczy od szaf. Otrzymawszy to, poodmykali szafy i skradli przechowane tam 100 złotych w różnych banknotach drobnych, 2 zegarki męskie srebrne, dwie dewizki, jedną monetę 5 mk. przedwojenną.

Poszukiwacze przygód. Przed kilku dniami w N. Wsi uciekli z domu rodziców dwaj bracia Albrechtowie: 10-letni Wilhelm i 14-letni Józef. Chłopcy postanowili odbyć podróż dokoła świata. Eskapada nie powiodła się, bowiem onegdaj złapała ich policja w Król. Hucie i odesłała do domu rodziców.

KRÓL. HUTA. Niefortunny złodziej. Na dworcu w Król. Hucie schwytano na gorącym uczynku kradzieży żelaza z wagonu, od którego złodziej urwał uprzednio plombę, niejakiego Ernesta Ogazę, włó-

cżęgę. Do czasu rozprawy sądowej umieszczono go za kratkami.

Nieuczciwy dostawca. Do sklepu wdowy Anny Staś w Król. Hucie dostarczył kupiec Pinkus Hercog z Nowych Hajduk artykułów spożywczych za 3.000 złotych. Po przybyciu całego transportu okazało się, iż większość artykułów, jak groch, fasola, mąka i inne były zepsute i niezdatne do żadnego użytku. Dostawcą-oszustem, zainteresowała się policja. Epilog sprawy rozegra się w sądzie.

Spięte przewody elektryczne wywołały pożar. Dnia 26 bm. wybuchł pożar w sortowni węgla kopalni „Richtera" w Siemianowicach. Zaalarmowana miejscowa straż pożarna i z kop. „Ficinus" pożar zlokalizowały. W toku dochodzeń ustalono, iż pożar powstał wskutek krótkiego spięcia przewodów elektrycznych.

Z Rybnickiego.

CZERWIONKA. Tajemnicze zastrzelenie człowieka. W sypialni dentysty Marceszyna Juljana w Czerwionce zastrzelony został z strzelby myśliwskiej 25-letni kupiec Horny Bolesław z Czerwionki. W związku z powyższem przytrzymani zostali 23-letni Marceszyn Juljan i 25-letni brat jego Władysław, w podejrzeniu o zastrzelenie Hornego.

PAWŁOWICE. Nowa placówka oświatowa. W Pawłowicach został utworzony podkomitet TCL. w związku z tworzeniem bibljoteki. Na pierwsze zebranie organizacyjne zebrało się 13 obywateli, rozumiejących znaczenie książki polskiej.

Z Pszczyńskiego.

PSZCZYNA. Pożar. Dnia 23 bm. około godz. 18'45 powstał pożar na strychu domu Błaszczyka Józefa, który zniszczył cały dach domu. Następnie ogień przeniósł się na sąsiedni niezamieszkały dom, własności Setlowej Józefy i również zniszczył cały dach domu. Przyczyny powstania pożaru narazie nie ustalono. Szkoda w pierwszym wypadku wynosi około 10.000 zł. w drugim zaś około 3.000 zł. Dalsze dochodzenia w toku.

Targ na bydło i konie. Następny targ na bydło i konie odbędzie się w Mikołowie 5 listopada b. r., jarmark zaś 6 listopada b. r.

Z Cieszyńskiego.

SKOCZÓW. Zamach rewolwerowy na lokal Stowarzyszenia spożywczego i Stowarzyszenia Oświatowego „Siła" w Skoczowie. We czwartek, 23 października o godzinie 18'55, oddano do lokalu socjalistycznego Stowarzyszenia spożywczego kilka po sobie następujących strzałów. Strzały nie zraniły nikogo.

PIERŚCIEC. Apostoł dyktatury. Odbyło się u nas zebranie przedwyborcze, na którem wygłosili referaty b. poseł Palarczyk, głowa nieszczęśliwej Ziemi i em. sędzia Dr. Michejda z Cieszyna. Jako słuchaczy mieli przeważnie socjalistów. Gdy Dr. Michejda zaczął wychwalać dyktaturę, powstał taki rwetes, że mówca ani nie próbował bronić swej niedorzecznej formy rządów.

Pomimo teroru jakoś wszelkie nici się rwą. Chłopi zapamiętają sobie adwokata, który zachwala dyktaturę.

HAŻLACH. Panie nauczycielu, nie szerzcie bajek. Od pewnego czasu puszcza się w gminie naszej świadome bajki, że nie wolno czytać „Głosu Ludu Śląskiego", że chłopów wszyscy opuścili, a ostatnio także b. poseł Bobek. Podobno te bajki puszcza jeden z nauczycieli.

Możemy zapewnić naszych czytelników z Hażlachu, że „Głos Ludu Śląskiego" jeszcze narazie wolno czytać, a prof. Bobek jak stał, tak stoi przy chłopach, a jeżeli nie kandyduje i nie bierze czynnego udziału w akcji wyborczej to dlatego, że od dłuższego czasu choruje.

Z ruchu wyborczego.

Za „Piastem" krakowskim przytaczamy poniżej szereg szczegółów z akcji wyborczej w Małopolsce:

Chłopi pędzą precz sanatorów.

Nowy Sacz. „Piast" donosi: W niedzielę, dnia 19 października 1930 r., przybył b. poseł z sanacji p. Jasiński po głosy do Żeleźnikowej, wraz z dwoma adjutantami i po skończonem nabożeństwie chciał opowiedzieć chłopom o swej „radosnej twórczości". Lecz niestety, szczęście się od niego odwróciło, gdyż chłopi wcale słuchać go nie chcieli.

Widząc p. Jasiński taki wrogi nastrój dla sanacji, czmychnął chyłkiem do szkoły, a chłopi za nim, co widząc nieforłunny kandydat, zamknął się na klucz. Gdy chłopi z jednej strony oblegali dom szkolny, dwóch odważniejszych adjutantów p. Jasińskiego wyskoczyło oknem, — a może kominem — na pole z drugiej strony i magistracką furmanką uciekli po policję do Nowego Sącza. Oczywiście chłopi, jak tylko się przekonali, że p. referent już zrezygnował z nawracania „obałamuconych", rozeszli się do domów. Jak dalece sanatorzy nabrali strachu, świadczy to, że na policji mówiono, że tam do nich nawet strzelano.

Przybyła autem na miejsce policja, aż w liczbie 6-ciu, odgrzebała tylko p. Jasińskiego i jego adherenta. Zato uciekszy sie, bo po drodze zatrzymała p. Zawieruchę, którego pod strażą policjanta przetrzymano przeszło godzinę w Biegonicach, jako rzekomego burzyciela „ładu sanacyjnej twórczości".

Podobne szczęście sprzyja sanacji w całym okręgu wyborczym Nr. 44.

Zwycięstwo jedynki w Bogumiłowicach!

(Sąsiedztwo Wierzchosławic, gminy W. Witosa.)

Dnia 15 października zjechał cichutko do naczelnika gminy Marcina Stawarza, dziedzic z Letowic, Padło, celem odbycia wiecu. Mimo wielkich wysiłków, ażeby na wiec ściągnąć tutejszych obywateli, przybyło aż dwu urzędników kolejowych, nauczyciel i czterech sanatorów.

Bebechowcy, widząc próżnię, wysłali jednego posterunkowego (których było aż trzech) do bawiących się na gościńcu chłopców 16-letnich, który ich wezwał na salę. W końcu ułowiono kilku obywateli, którzy przyszli zapłacić podatek i przy udziale niespełna 20 osób zaczęto wiec.

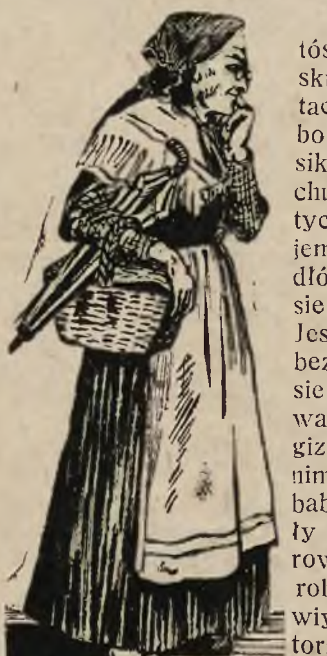
Przed samem rozpoczęciem panowie bebechowcy postawili na straży we drzwiach aż dwóch policjantów do pilnowania referentów.

W końcu obiecali wymurować kawałek rowu gminnego, obniży asekurację, podatek drogowy, poczem wiec zakończyli i odjechał wraz z policjantami do tutejszego szynku.

Taki sukces odniosła jedynka w tutejszej gminie. Nadmienić należy, że cała tutejsza gmina i dziś trwa do wyborów z Centrolewem i nie da się wziąć na lep głupich bebechowskich frazesów.

Uczestnik.

Stara Rozyna.



Nale / ludeczkowie, tósz wiycie, teraz pyskuję w dwóch gazetach, ale już nimogyni, bo mie dycha tropi i cosikej mi wierci w brzuchu i tósz nie wiym, czy tych sanatorów przeżyjem. Bezmała już niedłóżko bedzie śniyg, bo sie pluchy zaczynajom. Jeszcze zaduszki bedom bez śniega, ale potym sie już trzeja noń gotować. Bebechom sie wygizło z tom pluchom, bo nimogli agityrować. My baby tóżechmy siedziały za piecem i nieagityrowały, bo to za nas robiom sanatorzy. I tóż wiycie, to je taki: Sanatorzy nas podglondują, ale nimogom wyskumać, co tak chłopiska cicho siedzom. A nom agitować nie trzeja, bo każdy chłop mo gębe zamurowanom, ale wiy co mo robić. A potym jak przidzie taki agitator, jak kurator Wałach, to my już wiymy co robić, a cóż dziepro jak sie pokoże tyn stary penzyjonista, i halwokat, i buržuj. Jak go chłopie uwidzisz, to już jyny uciekej bo to szpekulant, a jak ci każe nie głosować na 7 i 19 to wiydz, że to je akurat dobre. Ja tóż óni za nas agitujom, a potym dyć ludziska też mocka wiedzom, bo baji siodujom u Rudolfa pod Wołym, kaj sie sanacyj moli i wszystki rozumy wyborcze sie wysypujom.

Jak sie z kim spotkom, to sie każdy lutuje, łotoch baji była z gazdami z tej dziedziny kaj to tyn nowy sztacyjon wyfondowali a w nim kowiór na okońki. Nazywo sie podobnie jak pierścionek. Jedyn gazda sie lutuje na targi, drugi na podatki, insi na całe ty porzondki, a wszyscy łluchcom jak sto. Prawiym im, że sie to zaś wszystko naprawi, jak sie chłopi bedom dzierżeć kupy. Prawili mi, że oni już wiedzom, kogo sie majom dzierżeć, bo sie już im dali we znaki ci fraczkorze. Je w tej dziedzinie noród przeskumany, majom swój konzum i dzierżom sie go ludzie, bo tam je porzóndek.

Łoto mi zaś wykłodała znómo o tym fojciczku z tej dziedziny kole Cieszyna co sie niepieknie nazywo. Fojt z tej dziedziny, co to uciyk do sanacyje, to jakisi szpatny przikłod dowo gminie. Z babom żyje jak pies z kocurym, baji z flinty ji wygrożo, a łoto snoci w gospodzie sie z niom bili, że sie pod stołami kulali. Tósz to takich ludzi majom ci sanatorzy. Ale mie jusz pyszczysko boli od tego klebecynio, niech zaś kapke klebeci moja cera.

Maryjanka z Pyrczyc od Kowola.

Mama tam jeszcze by poradzili plotkować, ale mie tesz gęba świyrzbi, tóż baji dobrze że jęzor zastawili. Ja tóż do tych kamerników zaś mocka przibyło, tych co byli posłami. Mój stary to se dycki myślol, że poseł a rząd to je jedno. A widzicie, że nima jedno. Bo Piłsudski dzisiok mo rząd i zawiyro posłów, a gdyby to było jedno, to by sie posłowie nie dali. Ci sanatorzy som strasznie żarłoczni na ty listy wyborcze i jak jyny kany uwidzom liste, zaroz jom zeżerom. Łoto zeżrali liste cyntrolewu w Krakowie, ale bezmala już jom wyrzigali.

Ludzie tesz czasem fulajom. Przisześ łoto do mnie Jyndrys z pod Lipy i prawi: Nale Maryjanko, dyć jo cie tesz kiesi chcioł i bajiś mi niekiedy dała pyska, a że sie to rozeszło, to jo nima winiym jyny ty, boś z tym Jurom z Gwiozdki też tańcowała, a nie wiym czy tam co nie było. Jo mu prawiym, na ty zarazku, cóż to pleciesz, dyć cie po tym pyszczysku omelszuiym. Tósz łon prawi, należy Maryjanko, dyć jo cie jeszcze mom rod i jusz ani pusy nie chcym, jyny sie chcem poradzić, boś ty je mondro baba. I tósz prawi, że łoto Jura mu mówił tak. Wiysz, jo tymu centrolewu nie wierzym, bo tam som socyjaliści, a mie sie zdo, że Jura nimo recht, bo tam som socyjaliści, ale chłopi tesz, ale przeca na sanacyjom głosować, to by było tak, jakby puścił koze do kapusty.

Jo mu prawiym, Jyndrysku, ty mondrze mówisz i baji bych cie pogłoskała, ale móg by mój stary uwidzieć, tósz raczy ni. Sanacyja to je dyktatura, a dyktatura to je tryźniyni chłopów, a raj dlo roztomajtych żroni. Przi dyktaturze to żerom monopolówki, cygóni, halwokaci, pawliki i roztomajte pierniki, a dlo chłopów som obiecanki. Gdo chce z chłopów dyktatury, tyn zasłóży pięďziadwacet.

Ale teraz już nimom czasu, bo muszym iść przigrzoć chłopu pyrdelonki, bo musi iść na agitacje z Pyrczyc do Pryczatek, bo już tam pojechali pyrcząika sanacyjne herbu zdechłego woła i baranich mątek. A muszym o niego dbać bo bych z niego nic ni miała. Jo ci to na podrugi wyłożym doskumentnie.

Sprawy rolnicze.

Giełda w zupełnym zastoju. Notowania krakowskie.

Notowano 28 października: Siersza górnicza 46 zł; Chybie 24 zł; 5% premjowa dolarówka 56 zł; 3% pożyczka budowlana 50.10 zł.

Na rynku walut nastrój dla dolara słabszy przy zwiększonem zaofiarowaniu, popyt mały. Dolar 8.92—8.94 zł; czeki bankowo 8.90¾ — 8.91¾ zł.

Zebranie giełdowe zaznaczyło się małą chęcią do pracy. W małych ilościach robiono jedynie Sierszą górniczą po kursach utrzymanych na ostatnim poziomie i Chybiem lekko słabiej. Zainteresowanie większe dla dolarówki po kursie ustalonym. Usposobienie spokojne.

Na pogiełdziu ruch ospały, obroty drobne.

Poznańska giełda zbożowa z dn. 27 paździer. 1930 r.

Żyto 17,50—18,00; pszenica 23,25—25,00; mąka żytnia 28,50; mąka pszenna 42,50—45,50; otręby żytnie 10,50—11,50; otręby pszenne 12,00 do 13,00.

Reszta bez zmian. Usposobienie spokojne.

Sąd okręgowy w Cieszynie,
Wydział III handlowy,
dnia 28 sierpnia 1930.
Spółdz. V 67.

Likwidacja spółdzielni.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 28 sierpnia 1930 przy firmie: Spółka pastwiskowa i łąkowa w Dębowcu, spółdzielnia z ogr. odp. — rozwiązanie spółdzielni i zarządzenie likwidacji na skutek uchwał walnych zgromadzeń z 20 lipca 1930 i 3 sierpnia 1930.

Likwidatorzy: Paweł Wigłasz, Jerzy Rętka.

Podpis firmy: Likwidatorzy będą wspólnie podpisywać firmę likwidacyjną, umieszczając pod nią brzmieniem z dodatkiem „w likwidacji" swe podpisy.

Wierzyciel spółdzielni wzywa się do zgłoszenia swych pretensji likwidatorom.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.